

GRYZIA, BĘCEK i dużo śmieci



W zeszłym tygodniu byliśmy na pikniku w parku. Pani Waleria rozłożyła koce, ustawiła kosze z kanapkami i zaczęła się zabawa. Graliśmy w piłkę, słuchaliśmy, jak pani Waleria opowiada bajki, zajadaliśmy kanapki. W końcu jednak trzeba było iść. I wtedy okazało się, że wszędzie leżą papiery i torebki po drugim śniadaniu. Pani Waleria załamała rękę.

– **Kochani!** Zobaczcie tylko, jak wygląda teraz park. Jak śmietnik. Gdyby każdy rzucał śmieci, gdzie popadnie, niedługo byśmy w nich utonęli. Trzeba dbać o czystość wszędzie wokół siebie – powiedziała.

Zabraliśmy się do sprzątanía. Kiedy skończyliśmy, na trawie nie leżał ani jeden paperek. Mania wyjęła nawet z kosza piknikowego plastikowe grabki, żeby „uczesać trawę”, ale pani Waleria powiedziała, że nie ma takiej potrzeby.

Wróciliśmy do przedszkola. Każdy zaczął się rozglądać, czy przypadkiem nie ma gdzieś jakichś śmieci, które można by sprzątnąć. Jak na złość, wszędzie było bardzo czysto. Zaczęliśmy się więc bawić, a pani Waleria opowiadała nam o specjalnym dniu, w którym ludzie zbierają śmieci do wielkich worków. Żeby dać innym przykład. I żeby świat był piękniejszy.

Długo myślałem o słowach pani Walerii i o tym, co ja mógłbym zrobić, by na świecie było czystiej. Rozglądałem się ze swojej półki i w końcu wymyśliłem. Zacznę od sprzątnięcia klatki Gryzi. Coś okropnego, jaki ona robi tam śmietnik! Poczekam, aż dzieci pójdą do domów, i będę na ziemię.



– Ty, Gryzia – zastukałem w pręty klatki. – Musisz na chwilę wyjść.
Gryzia wystawiła łebek z siana i spojrzała na mnie zaszpanym wzrokiem.

– Kwiik? – zapytała.



– Przecież mówię, musisz wyjść – powtórzyłem i otworzyłem klatkę. Wbłękałem do środka i zacząłem robić porządk. Gryzia pomyślała chwilę, poszurała pazurkami o dno klatki i wyszła.

Strasznie się zmęczyłem tym sprzątaniem, ale w końcu mi się udało. Klatka aż lśniła. Nie było w niej ani jednego źdźbełka siana, ani jednego wiórka. Tylko gdzie się podziała Gryzia? No nic. Znajdzie się w końcu. Westchnąłem i poszedłem spać.

Następnego dnia odbyło się wielkie szukanie zaginionej świnki. Znalazła ją Ola. Gryzia robiła sobie legowisko wśród teczek z rysunkami dzieci. Część kartek pogryzła, część poszarpała pazurkami. Coś okropnego, jak naśmiecila!



Sprzątać trzeba wszędzie: w domu,
w przedszkolu, w parku, w lesie.
Porozmawiajmy o sprzątaniu.